

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słyszać w świecie?

Niemcy. Gazety niemieckie czyniąc jeszcze różne uwagi o odrzuceniu przez Sejm projekcie o stowarzyszeniach, podnoszą tę okoliczność, iż za projektem głosowało 112 szlachciców, a 93 mieszczan, zaś przeciw projektowi oświadczyło się tylko 28 szlachciców, a 182 posłów obywatelskich. Pochodzi to ztąd, że do stronnictwa konserwatywnego najwięcej szlachty się zalicza, a szlachta nie chce przystać na swobody narodu. Polscy posłowie stanowią tutaj wyjątek i należą do tych nielicznych posłów szlacheckich, którzy głosowali przeciw projektowi.

— Projekt nowej procedury karnej dla wojska, zaprowadzający postępowanie ustne i jawne rozprawy, zostanie znów odrzeczony. Berlińska „Börsen Ztg.“ zaręcza, że Bawaria godzi się na ustanowienie wspólnego najwyższego trybunału wojskowego, ale w zamian za zaprowadzenie w nowej procedurze apelacji, chce rada związkowa znieść prawo monarchów do zatwierdzania wszystkich wyroków, pozostawiając im tylko prawo łaski. Na to nie chce zgodzić się cesarz, a z nim niektórzy książęta związkowi. Ponieważ i o jawność jeszcze spór się toczy, nie można się spodziewać załatwienia sprawy przed ogólnymi wyborami do parlamentu. Czy zaś nowy parlament zadowolony będzie dotychczasowymi ustępstwami, to rzecz wątpliwa.

— Para cesarska wróciła na jachcie „Hohenzollern“ dnia 13 bm. o 8 godz. wieczorem do Kilonii. Okręty stojące w przystani powitały cesarstwo salwami. Synowie cesarza, następca tronu i książę Eitel Fryderyk, udali się zaraz na pokład jachtu, aby powitać rodziców.

— W tym roku odbędą się tak obszerne ćwiczenia wojskowe, jak jeszcze nigdy w Niemczech. 143 batalionów, 115 szwadronów, 111 baterii, 21 kompanii trenu i 2 oddziały żeglugi nadpowietrznej będzie brało udział. Ćwiczenia będą wiele milionów kosztowały. Wobec klęski, jaką zostały dotknięte różne okolice państwa niemieckiego, odzywają się głosy, aby się w tym roku ćwiczenia nie odbyły, a pieniądze oszczędzone zostały przeznaczone na pokrycie szkód wyrządzonych przez powódź.

— Niektóre gazety donoszą, iż cesarz niemiecki nie przyjedzie w tym roku na wyścigi wioślarskie do Kewes w Anglii, dokąd chętnie od lat jeździł. Jako powód podawają, że pewna część Anglików nie jest przychylnie usposobiona dla niemieckich książąt. Gdy książę Albrecht pruski, jako zastępca cesarza brał udział w uroczystościach jubileuszu królowej angielskiej w Londynie, zdarzyły się w pochodzie bardzo niemiłe zajścia. Niektórzy Anglicy za-

czepiali księcia Albrechta i szydzili z niego.

— Władza szkolna w Alzacji i Lotaryngii rozporządziła, że od października rb. będą w najwyższych klasach szkół, do których uczęszczają dzieci francuskiej ludności nauczali podczas 2 godzin w tygodniu francuskiego języka. To dobrze, że się ludność francuska doczekała nareszcie wymiaru choć trochę sprawiedliwości. Język ojczysty ma być fundamentem nauki i wszelkiego wykształcenia ludzi. W niemieckich posiadłościach w Afryce też tak jest, a Niemcy żądają tego dla siebie we wszystkich innych krajach. Tylko w Prusach dotąd nie chcieli tego prawa przyznać Polakom, Duńczykom i innym. Oby poszli za przykładem Alzacji i Lotaryngii.

— Gazety donosiły, że Rosja zamierza zamknąć granicę niemiecką, aby z Rosji nie wywożono zboża do Niemiec. Niektórzy twierdzili, że stanie się to z powodu tego, że sprzęt zboża w Rosji nie jest zbyt znaczny, wskutek czego Rosja potrzebuje wszystko zboże. Teraz twierdzi gazeta Petersburska, że Rosja nie zamknie granicy.

Hiszpania. Z Madrytu donoszą, że zeszłego piątku po południu odbył się pogrzeb zamordowanego Kanovassa, prezesa hiszpańskich ministrów. Wszystkie gmachy były przybrane w żałobę. Wystrzały z armat zapowiedziały początek uroczystości pogrzebowej. W orszaku pogrzebowym postępowali w pierwszej linii: reprezentanci królowej i rządu, wszyscy przywódcy rozmaitych stronnictw politycznych, całe ciało dyplomatyczne, oraz liczne deputacje. Wojsko tworzyło szpaler. Zwłoki złożono w grobowcu familijnym, na cmentarzu św. Izydora. W chwili w której trumnę podniesiono, powiedziała pani Kanowas: przebaczam mordercy, bo znam wielkie serce mego mego.

Ameryka. O Polakach, zamieszkałych w Ameryce, wyrażał się bardzo pochlebnie jeden z najważniejszych wpływowych senatorów Stanów Zjednoczonych, Mack Hana z Ohio, który jest prawą ręką Mack Kinleya. Przy pożegnaniu pana Brodowskiego zamianowanego świeżo konsulem amerykańskim w Wrocławiu, powiedział: „Dowiedziałem się ciekawych rzeczy o Polakach. Dzisiaj emigracją polską uważam za błogosławieństwo dla Ameryki. Jedną z waszych rodaków podziwiam cnotę znakomitą, jaką rzadko który naród może się poszczycić: dziesiątki tysięcy waszych wieśniaków, zarabiając po dolarze dziennie, przez 6 lub 7 miesięcy na rok potrafią tyle zaoszczędzić, że kupują grunt albo budują domy. Jest w tem dla przeciętnego Amerykanina coś tak cudownego, iż gotów w to nie wierzyć, chyba, że własnymi na to spojrzy oczyma.

Taki naród jest zahartowany do zniesienia wszelkich klęsk i podniesienia się z najcięższego upadku!”

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kap. Weichselz Olsztyna mianowany został administratorem probostwa w Dużym Klebarku. — Przesiedleni zostali księża kapelani: ks. Rokel z Biskupca jako drugi kapelan do do Wartemborka, ks. Gems z Lankowa do Nowej Cerkwi w dekanacie nytyskim, ks. Hinzman z Brunsbergi jako administrator probostwa do Rastemborka, ks. Krause z Nowej Cerkwi jako administrator probostwa do Prabut, ks. komendaryusz Zint z Sigfridswalde do Świętejlipki, gdzie będzie urzędował przy tamtejszym zakładzie św. Józefa, ks. Henig jako kuratus do Gołdapi, a ks. dr. Borchert z Sętały jako drugi kapelan do Brunsbergi.

Chełmińska dyecezya. W środę, 11-go bm. odbyła się uroczysta introdukcja ks. Bernarda Łosińskiego na probostwo w Sierakowicach. Komisarzem biskupim był ks. dziekan Szotowski, proboszcz w Chmielnie. — W drugiej połowie miesiąca, zaraz po misji płuźnickiej, odbywać się będzie misja w Lisewie w dekanacie chełmińskim. — Ks. wikary Franciszek Okoniewski przeniesiony jako administrator probostwa w Walichnowach pod Gniewem, a ks. wik. Aleksander Bukowski z Gdańska od kościoła św. Brygity do Chełmży. Ks. wikary Scherer z Kościerzyny otrzymał upoważnienie do przyjęcia urzędu nauczyciela religii przy seminarium nauczycielskim w Grudziądzu, a ks. Paweł Schöнке, który przez krótki czas ten urząd sprawował, ustanowiony wikarym w Kościerzynie.

Saksonia. Ks. książę Maksymilian powróci niedługo z Londynu do Drezna, gdzie przez krótki czas pozostanie w domu swych rodziców. Następnie uda się do Eichstädt w Bawarii, aby pozyskać stopień doktora św. teologii. Słychać, że zamierza pozostać w Bawarii i wstąpić do zakonu Kapucynów.

Fulda. Tegoroczna konferencja biskupów pruskich odbędzie się we wtorek, dnia 17 b. m. jak corocznie we Fuldzie. W poniedziałek przybędą biskupi do Fuldy. Gazety donosiły, że kilku biskupów nie weźmie udziału, czemu przeczy fuldajska gazeta, gdyż o tem nie wiadomo w miarodawczych sferach. Zapewne kardynał Kremenz, arcybiskup kołoński, ze względu na słabe zdrowie nie weźmie udziału w biskupiej konferencji.

Kolonia. 10-go bm. odbyło się w sławnym tumie święcenie 76 dyakonów na kapłanów, 18 subdyakonów na dyakonów i 50 minorzystów na subdyakonów; między nimi znajdował się 1 Benedyktyn, 9 Dominikanów, 1 Kapucyn i Kartuzyanin. Tak licznych kleryków zapewne jeszcze tu nigdy nie święcono.

Norwegia. W przyszłym roku przypada ośmsetna rocznica przeniesienia zwłok św. Olafa, króla i męczennika, do kościoła w Drontheim. Nawet protestanci chcą tę rocznicę obchodzić, a może przy tej sposobności przypomną sobie, że ich przodkowie byli katolikami. Na uczczenie tej rocznicy chcą wyrestaurować wspomniony ko-

ściół, budowany w stylu ostrołukowym. Św. Olaf umęczony został 29 lipca roku 1098, a wielce się przyczynił do rozszerzenia chrześcijaństwa w Norwegii.

Rzym. Ojciec św. wydał brewe, w którym mianuje biskupów dla diecezji katolickich w państwie rosyjskim a mianowicie: ks. Zwierowicza biskupem wileńskim, ks. Lubowickiego, sufragana zjednoczonych diecezji: łuckiej, żytomierskiej i kamienieckiej, biskupem tychże diecezji; ks. Baranowskiego, sufragana żmudzkiego, biskupem sejneńskim i augustowskim; ks. Symona, sufragana mohilewskiego i mińskiego, biskupem płockim; ks. Kłopotowskiego sufraganiem łucko-żytomiersko-kamienieckim; ks. Niedziałkowskiego sufraganiem mohilewskim i mińskim i ks. Cyrtowta sufraganiem żmudzkiem.

**Rodzice polscy! uczcie dzieci
wasze czytać i pisać po polsku!**

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Obozowisko wojskowe przedstawia od soboty miasto nasze. Z powodu większych ćwiczeń wojskowych zajął pułk 45 piechoty z Elku i Leca kwaterę w mieście naszym, podczas gdy ułani kwatrują w wioskach okolicznych. Ruch wojskowy na ulicach jest tak wielki, że miasto zdaje się przedstawiać małą fortecę.

— Ks. kanonik Karau odbył w piątek po południu, jako lokalny inspektor szkółny, ostatnią konferencję z nauczycielami swego wydziału. Z tego powodu lokal szkółny, w którym się konferencja odbywała, przystrojono pięknie w kwiaty i kobierce. Po ukończeniu konferencji pożegnał w imieniu nauczycieli odchodzącego ks. kanonika rektor szkoły chłopców p. Fischer. Ks. kanonik podziękował panom nauczycielom, że pomagali mu dziećmi wychowywać dla Boga i zapewniał, że będzie pamiętał o nich w swych modlitwach. Panowie nauczyciele zaśpiewali kilka pieśni, a nauczycielka p.

Wyrok na śmierć.

(Ciąg dalszy.)

Teraz prezydent zagaił posiedzenie odczytaniem skargi, grobowa cichość panowała w sali. Nastąpiły przesłuchy każdego świadka z osobna. Nikt nie mógł wprost obwinić oskarżonego, bo nikt nie był obecny przy zabójstwie, ale wszystkie okoliczności zgadzały się na to, że kapłan musiał być mordercą. On sam zeznał rzeczywiście, że w onej nocy w towarzystwie kościelnego szedł przez las na górę do chorej Magdy, a sam jeden powrócił do domu. Dodał i to, że w samej chwili popełnienia mordu stanął przed mordercą, że go istotnie zna z osoby, ale wyjawiać go nie może. Prezydent zaklinał go, aby wydał zbójcę, ale on stanowczo odparł, że tajemnicy tej nie wykryje, chociażby mu życie oddać przyszło. Ta stanowcza odpowiedź zdawała się przekonywać sędziów, iż to tylko cześć wybiegi, gdyż nie może wyjawiać nikogo, ponieważ sam jest mordercą.

Publiczny oskarżyciel powstawszy na końcu, powiedział długą, wałą mowę, w której dowodząc winy, odwoływał się szczególnie na zbroczoną sutannę, na znalezione brewiarz, trzos i bilet, aby przekonać przysiężnych, iż nikt inny nie mógł być mordercą, jak sam ksiądz proboszcz. Tak samo usiłował ich przekonać obrońca obwinionego, który odwołując się na dobre świadectwo ze strony biskupa, współbraci kapłanów i parafian, na dotychczasowe wzorowe życie kapłana, wnioskował naostatek, że obwiniony dla braku dowodów uwolniony

Herman wręczyła ks. kanonikowi przepyszny bukiet.

— Na cześć odchodzącego do Fromborka ks. kanonika Karaua urządziły tu tejsze niemiecko-katolickie Towarzystwa w poniedziałek koncert, połączony z deklamacyami, śpiewami i przemowami. Towarzystwo śpiewu św. Cecylii wręczyło ks. kanonikowi jako podarek poduszkę na klęcznik i piękne kwiaty.

— Posiadłość w ulicy Ceglanej nr. 32, dotąd do wdowy Zieman w Szczytnie należąca, nabył za cenę 18 tysięcy marek wermistrz p. Kurz.

— Na kościół w Szczytnie złożyli pp.: Fr. Hensellek z Torunia 3 m., szachtmistrz Walenty Falkowski z Landsberg 3 m. Razem z poprzednimi 8 marek. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

— W lesie Sztolpskim ma się utrzymywać banda rabusiów, składająca się z 12 do 15 chłopów, którzy napastują przechodniów i dopuszczają się kradzieży w okolicy. Właściciel majątku Sztolpy zawiadomił o tem władzę i poprosił o pomoc choćby wojskową, w celu przychwylenia owych rabusiów.

— Straszna burza z grzmiotem i błyskawicami przeciągała w nocy z poniedziałku na wtorek nad naszym miastem. Piorun uderzył kilka razy w bliskości, lecz nie wiadomo dotąd, czy gdzie szkody wyrządził. Deszcz ulewny spadł następnie, po którym powietrze znacznie się ochłodziło.

— Częste bójki, w której noże grają główną rolę, zachodzą w naszym mieście. W sobotę pożgano nożem żołnierza przed cyrkiem, w niedzielę przed południem pokaleczono w ulicy Augusta pewnego robotnika, który wdał się w kłótnię.

— W nocy z soboty na niedzielę zakradli się złodzieje do składu maszyn Neidlingera przy ulicy Górnej nr. 6. Zabrali z kasy ogółem tylko około 7 marek, gdyż nie natrafili na schowane pieniądze, których było więcej.

— Dyrekcja kolejowa zbudowała przy dworcu 3 nowe domy z 42 mieszkaniami

być powinien od kary.

Przysiężni wyszli do przyległego pokoju w celu wzajemnej narady i wydania wyroku, delinkwenta odprowadzono tymczasem do więzienia. Narada trwała długo, bo przysiężni nie mogli się pozbawić wątplenia. Nakoniec otworzyły się drzwi, przysiężni wstąpili z powagą do sali i usiedli znów na swych miejscach. Wrzawa panująca w sali ucichła. Teraz podniósł się z krzesła przewodniczący przysiężnych i położywszy rękę na serce, wyrzekł głośno: „Winien jest śmierci!”

Krzyk rozległ się po sali — prezydent zadzwonił, stała się cichość. Po krótkim milczeniu ogłosił prezydent obecnym, że kapłan ma być ścięty mieczem na publicznem miejscu miasta. Znowu powstała wrzawa, która dopiero wtenczas ucichła, gdy sprowadzono delinkwenta.

Właśnie chciał mu prezydent ogłosić zapadły wyrok, gdy przed salą dały się słyszeć mętne głosy. Jakiś człowiek gwałtem wdzierał się do sali, zagnęła roztwarzały się drzwi naoscież, człowiek w ubraniu więziennem wpadł do sali, a wraz z nim dwaj inni, którzy go mocno trzymali za plecy.

— Panie prezydencie! — krzyknął więzień — broń mnie od tych oprawców i pozwól mi mówić. Wyłamałem się z więzienia i przyszedłem zdać świadectwo o niewinności.

Delikwent, poznawszy głos mówiącego, podniósł nań oczy, raz się zarumienił, raz zbladł.

— Co chcesz? — zapytał prezydent więźnia, na co tenże natychmiast odpowia-

dla urzędników i robotników kolejowych. Trzy dalsze domy mają jeszcze w tym roku przyjść pod dach.

— Nie bawić się z bronią! Ostrzega się często przed tem, ale mało się na to zważa. Dzieci posiadziela H. dostały nabity rewolwer. Gdy pewien czas z nim się bawiły, nabój wystrzelił i ugodził chłopca w twarz, lecz na szczęście nie zranił go niebezpiecznie. Dla tego trzeba broń schoować, mianowicie przed dziećmi.

— Śledzie pójda w górę! Zapewniają, że na wybrzeżach szkockich połów ich w tym roku wypadł bardzo mało, o jakie ćwierć miliona beczek mniej złowiono, aniżeli w roku zeszłym i że dla tego śledzie podskoczą znacznie w cenie. Bardzo niepokojąca to wiadomość, zwłaszcza dla ubogich ludzi.

* **Dorotowo.** Dnia 13-go bm. o godz. 11^{1/2}, wieczorem spaliła się stodoła posiadziela Sendrowskiego w Dorotowie. Ponieważ S. obecnie buduje nowy dom mieszkalny, urządził sobie miejsce do spania w stodole i tylko z trudnością ocalono życie. Oprócz całego sprzętu żniwa spaliły się mu wszystkie meble i kilka set m. w papierze.

* **Ostruda.** Ceny mięsa podnoszą tu się ciągle, czego ma być powodem czerwotka u świń, panująca we wielu miejscowościach okolicy i wzmagająca się choroba tychże w Polsce. Za funt mięsa, które przedtem kosztowało 50 fen., żąda się teraz 70 fen. i więcej, a jednak skarżą się rzeźnicy, że nie mogą wyjść na swoje. Niektórzy tutejsi kupcy robią dobry interes ze słonią zagraniczną, ponieważ takowa jest znacznie tańszą. — Właściciela dóbr Richerta w Bergheim pod Ostrudą spotkała niemała niespodzianka, gdy dnia 7-go majar. z. wszedł do swej pracowni. Szuflady w stole, na którym pisywał, były przemocą otwarte i zginęło mu 370 m. pieniędzy, złoty zegarek, dwie torby z listami i powiększające szkło. Złodziej napróżd wyłamał okno w izbie mieszkalnej i wszedł przez izbę jadalną i sieni do pracowni, gdzie ostrem żelazem otworzył przemocą stół do pisania i zabrał wyżej wymienione rzeczy. Podejrze-

da: „Puście na wolność kapłana, on nie winny, ja jestem mordercą, ja zabiłem w lesie Górskiego tym kijem, co tu oto leży skrwawiony.”

Sędziowie i przysiężni wzdrygnęli się na te słowa, publiczność osłupiała, a z ławicy świadków zabrzmiał krzyk bolesny, stara gospodyni zemdląła. Kościelny zaś zerwawszy się z miejsca, przypadł bez ducha do więźnia, a uściskawszy go zakrzyczał z radości: „Janku, kochany Janku, Bóg ci zapłać za to świadectwo i za wyratowanie mojego pana!”

Złoczyńcy stanęły łzy w oczach, a prezydent wzruszony tem niespodzianem zeznaniem, nakazał dzwonkiem milczenie i kazał rzecz całą opowiedzieć więźniowi, który tak mówić zaczął:

— W dzień przed popełnionem mordem spotkałem w lesie obeego człowieka z którym wdałem się w rozmowę. On pytał się o księdza proboszcza, jaka dawne-go przyjaciela swego i dodał, że się nazywa Górski i ma zamiar kupić sobie w okolicy jakie gospodarstwo. Mówiliśmy dalej o tutejszych stosunkach i o cenach pola i słyszałem, że ma znaczną sumę pieniędzy przy sobie. Natychmiast napadła mnie myśl nieszczęsna złupić i, jeśliby potrzeba wymagała, zabić tego człowieka, lecz pora nie była mi pomyślna i zaniechałem tego. On poszedł do wsi, ja nie spuściłem go z oka. Wieczorem spotkałem go znowu po za wsią i namówiłem go pójść ze mną do jednego gburą, od którego mógł za tanie pieniądze kupić piękną zagrodę.

(Dokończenie nastąpi.)

nie padło na woźnicę Fryderyka Trow, będącego już 20 lat w służbie u p. R. Pastuch okradzionego mówił, że widział go w późnej nocy wchodzącego przez okno. Zarządzono rewizję w mieszkaniu Trowa i znaleziono u niego 210 m. i książkę oszczędności na 2550 m., o czym różne robił zeznania. Ponieważ i inne oznaki mówiły za winą T., został dnia 5 czerwca aresztowany i oskarżony o ciężką kradzież. W terminie z dnia 14-go b. m. uznała go izba karna w Olsztynie winnym i skazała ze względu na to, że cieszył się u swego chlebowodawcy wielkim zaufaniem, a takowe w tak haniebny sposób nadużył, na półtora roku domu karnego. — Przez tę samą izbę karną skazany został mistrz mularski Herman Werner za przestąpienie przepisów policyjnych na 100 m. kary lub 10 dni więzienia. Postawił on przed dwoma laty na domu mieszkalnym mistrza krawieckiego Borkowskiego w Ostrudzie komin, w którym zostawił szpary o 3 centymetry szerokie. To nie było podług przepisu i spowodowało dnia 1 grudnia r. z. wybuch ognia, wskutek czego dach się spalił.

* **Wydminy.** W zeszłą środę wydarzyło się w Sucholaskach nieszczęście. Gospodarz Struk z Kruglinów wyjechał z końmi i z wozem do jeziora. Wjechawszy przytem na głębsze miejsce, zauważył, że konie poczynają się topić i wskoczył do wody, aby ratować konie; przytem zaplątał się między konie i utopił się razem z nimi.

* **Jańsbork.** Medal ratunkowy ze wstęgą otrzymał soltys p. Gustaw Kelch z Jezów. K. z narażeniem własnego życia wyratował z ognia dziecko małżonków Czerwinskih; gdy wybuchł ogień, K. pomimo iż dym i ogień były mu w oczy, wskoczył przez okno i wyniósł dziecko. Zaledwie tego dokonał, cały dom się zawalił.

* **Frombork.** W niedzielę wieczorem pociągiem pospiesznym wyjechał najprzew. ks. Biskup warmiński na konferencję Biskupów pruskich do Fuldy.

* **Piława** (pod Królewcem). Policjant Gustaw Hepfner, który już poprzednio kilkakrotnie był karany, stał przed izbą karną, oskarżony o uszkodzenie cielesne i wymuszanie zeznań za pomocą środków gwałtownych. Przewinienia tego dopuścił się on na 11-letnim chłopcu, na którego miał podejrzenie, że wyrządził pewnemu ślifierzowi grubą psotę. Zaprowadziwszy go na policyę, bił go węzem gumowym, chcąc na nim wymócić zeznanie. Prokurator wniósł o 13 miesięcy domu karnego, ale sąd złagodził ten wyrok na 4 miesiące więzienia.

* **Malbork.** Policya tutejsza schwyciła jednego z świętokradzców, którzy zaprzęskiej niedzieli na cmentarzu katolickim zerwali figurę Chrystusa. Jest nim pomocnik handlowy Simonson, będący tymczasem bez miejsca. — Do Lindenowa przybyła służąca chora na biegunkę. Choroba rozpowszechniła się we wsi tak, że dotąd zachorowało przeszło 20 osób a 3 zmarły. — Dyrektor tutejszego gimnazjum dr. Paweł Bernke, który dopiero krótki czas tu urzędował, umarł 12-go bm. w klinice brata swego lekarza w Magdeburgu. Liczył zaledwie 49 lat.

* **Chełmno.** Ks. Bolesław Domański, młody kapłan dyecezyi tutejszej, złożył w tych dniach na akademii w Monasterze egzamin na doktora filozofii cum laude (z pochwałą), a wkrótce nastąpi uroczysty akt promocyi.

* **Kwidzyn.** Robotnik Samp, który, jak donosiliśmy, zgwałcił 12-letnią dziewczynkę, służył przy wojsku i tych dni dla jakiegoś kalectwa został puszczony. We wtorek wrócił tudota, a zaraz po południu dopuścił się zbrodni. Dziewczynka jest podobno jego półsiostrą.

* **Tylice.** W nocy na niedzielę o 12-tej godz. spaliły się budynki, stodoła i stajnie posiadziciele p. Miłoszewskiej z całym żniwem i wszelkimi różnicami ruchomości do szczytu, dalej 10 sztuk bydła, ptactwo i świnię; tylko konie zdołano wyratować. Budynki bardzo nisko zabezpieczone od ognia, bo przed 3 laty nową wybudowano stodołę, a pozostała stara asekuracja;

ruchomości wcale nie były zabezpieczone. Więc mamy nową przestrożę, aby dać budynki wraz z inwentarzem żywym i martwym zabezpieczyć od ognia.

* **Golub.** Zachorował tu swego czasu robotnik Krakowski, a mając 400 m. gotówki, zawezwał jakiegoś pana i poprosił go, aby mu owe 400 m. schował. Ten jednak nie chciał o tem nie słuchać. Po kilku dniach K. zmarł, a gospodyni jego W. nie doniosła o tem urzędnikowi stanu, tylko zamknęła izbę, w której się zwłoki znajdowały. Kiedy we wtorek policysta z pomocą ślusarza mieszkanie otworzył, zwłoki już były przeszły w zgniliznę; pieniędzy jednakże nie znaleziono. Gospodynię W. uwięziono.

* **Z Poznańskiego.** Ks. prałat Piotr Wawrzyniak, Patron Spółek pożyczkowych, odprawił w 25-tą rocznicę kapłaństwa swego, 11-go bm. uroczystą mszę św. z asystą w Dalewie, gdzie odprawił też prymicye swoje. Kazanie wygłosił ks. radzca Kotecki z Poznania. Po nabożeństwie solenizant przyjmował w plebanii powinszowania różnych osób i deputacyi. Uczta odbyła się pod namiotem w ogrodzie, do której zasiało około 150 osób. Przemawiali tam ks. radzca Kotecki, p. Adam Żółtowski, radzca dr. Ludwik Mizerski, gospodarz Sępa, p. Berkan z Berlina, p. dyrektor Boguliński z Środy, ks. proboszcz Gałęcki ze Sławna, ks. prob. Tłoczyński z Czempinia, ks. prob. Wiśniewski z Wielkich Strzelec i wielu innych. Pod koniec uczty odczytano setki telegramów i listów ze wszystkich stron Polski.

* **Pszczyna** na G. Ślązku. Chałupniczka Katarzyna Pójda z Łąk stawiała zeszłego tygodnia przed tutejszym sądem ławniczym pod zarzutem fałszowania artykułów spożywczych. Nie posiadając ani jednej krowy, sprzedawała przez lata całe masło, które wyrabiała z margaryny. Sąd uważał, iż w tym przypadku pożądaną i jedynie skuteczną mogła być przykładna kara dla odstraszenia drugich i skazał niesumienne kobietę na sześć miesięcy więzienia i 500 marek kary; w razie gdyby niezdolną była zapłacić tej sumy, ma za każde 5 marek nastąpić 1 dzień więzienia.

* **Berlin.** Co dziś nie podlega kontroli policyjnej? Dwóch akademików, Niemców, powracających z hulanki dnia 8 maja b. r. o godz. 4 rano przez ulicę Lipową, zatrzymał policyant i zapisał do kary policyjnej za to, że studenci, będąc w wesołym humorze, rozpięli parasol i wśród pięknej pogody obaj pod parasolem odbywali przechadzkę, co wzbudzało śmiech u przechodniów. Za ten żart przysłano im z biura policyjnego mandaty na zapłacenie po 5 m. kary policyjnej za wzniecanie nieporządków w mieście. Sąd wydał teraz wyrok uniewinniający. — Wielki pożar wybuchł w Berlinie zeszłego tygodnia. Zapalił się skutkiem eksplozyi gazu w składzie towarów łokciowych Behma dom narożny przy ulicy Młyńskiej i w mgnieniu oka płomień ogarnął cały ogromny gmach. Mieszkańcy górnych pięter znajdowali się w wielkim niebezpieczeństwie, ponieważ zajęły się od razu wschody, tak, że niepodobna było schodzić na dół. Na szczęście przybyła niebawem straż pożarna i zajęła się ratowaniem zagrożonych ludzi. Większą część ludzi ocalono za pomocą drabin, jedną z rodzin zamieszkujących trzecie piętro można było jednak ocalić tylko w ten sposób, że rozpostarto na ulicy przed domem sieci i chwytano w nie zeskakujących z góry. Najprzód rzucono na dół kilkaletnie dziecko, następnie zdecydowała się na niebezpieczny skok reszta rodziny i dostała się szczęśliwie na dół. Nie obyło się jednak i bez ofiar. Jedna z starszych kobiet skoczyła za blisko, a spadając, zawadziła o gzymsy drugiego i pierwszego piętra, przyczem się ciężko bardzo poraniła. Dziesiątki tysięcy widzów przypatrywały się straszemu widowisku.

* **Drezno.** Dnia 18 lipca odbył się tu wiec polski w sprawie nabożeństw polskich w naszym mieście. Już godzinę przed zgajaniem zebrania uczestników — głównie

robotników polskich — zeszło się tylu, że się ledwie pomieścili w lokalu. O godz. 2 rozpoczęły się narady, którym przewodniczył p. Poszwiński. Mówcy wykazywali brak nabożeństw polskich w Dreźnie, gdzie kolonia polska bardzo jest liczna. Przewodniczący zapytał się w końcu zebranych, czy sobie życzą zaprowadzenia polskich nabożeństw, na co mu odpowiedziano »zyczymy i pragniemy«. Teraz postanowiono wysłać petycją do władzy duchownej o przysłanie polskiego kapłana i pieśnią »Witaj Królowo« zakończono posiedzenie.

* **Z Bochum** wyjechał do Prus Wschodnich agent, aby dla jednej z większych kopalń, niedaleko Bochum położonej, pozyskać 500 robotników. W owej kopalni zmieniają podobno górnicy bardzo często pracę.

* **Oberhausen.** Niejakiś Daniel Kleinen tużtąd wybrał dla swego syna następujące imiona: Herbert Apollo Manfred Odin Desmothenes Vercingetorix.

* **Rapperswyl.** (Przeniesienie serca Kościuszki do mauzoleum). Wśród przecudnej pogody odbyła się w środę uroczystość pochowania serca Kościuszki. Obecnych było kilkuset Polaków z rozmaitych okolic Galicyi i innych dzielnic Polski, ze Szwajcaryi i z Francji. O godz. 9 ks. Hejducki z Weesen odprawił mszę św., poczem w uroczystym pochodzie udano się do mauzoleum. Po dokonanych akcie poświęcenia przemawiali: dyrektor Rady muzealnej pułkownik Józef Gałęzowski z Paryża, dr. Karol Lewakowski, Wacław Gasztowt z Paryża (ostatni po francuzku), poseł Jakób Bojko imieniem stanu włościańskiego, Ernest Adam imieniem Sokółów, Wróblewski w imieniu akademickiej młodzieży, Jabłoński w imieniu rzemieślników i Kościński w imieniu emigrantów. Na zebraniu, odbytem po południu w hotelu »Du Lac«, także liczne były przemówienia.

* **W Monako** zastrzelił się syn pewnego ziemianina z pod Grodna, przegrawszy w karty do szczytu znaczną sumę pieniędzy, tak, iż ogołocony ze wszystkiego popadł w rozpacz. Ojca i brata, którzy pojechali na pogrzeb lekkomyślnego młodzieńca, okradli w drodze na kolei złodzieje i trzeba ich było z domu zasilić nowemi pieniędzmi, gdyż nie mieli o czem do kraju wrócić.

ROZMAITOŚCI.

Szaleniec w kościele. Niejaki Thonas, cierpiący na obłęd religijny i mieniący się twórcą nowej religii, przybywszy w ubiegłą niedzielę z rana do Paryża, obszedł kilka kościołów, a w końcu wstąpił do bazyliki Sacre-Coeur na Montmartre. Właśnie ksiądz Girard rozpoczął mszę św. Szaleniec, który bacznie przypatrywał się kapłanowi, podczas podniesienia, gdy ksiądz wznosił w górę kielich, rzucił się na służę Pańskiego, a wyrwijąc mu z rąk kielich i rzucając o ziemię, zawołał: »Chyba dosyć już będzie tego?« Można sobie wyobrazić, co za wrażenie wywarł ten świętokradzki czyn. W jednej chwili szaleńca ujęto i oddano w ręce policyi.

O nieszczęściu w Ruszczuku w Bulgarii straszne dochodzą wieści. Wprawdzie władza stara się zmniejszyć liczbę ofiar, nie mniej jednak jest pewna, że 130 robotników zostało zabitych, a 170 ciężko poranionych; zaledwie 20 uszło cało. Przebieg nieszczęśliwego zdarzenia jest taki: Bracia Iwanow z Zofii zakupili od rządu kilka milionów starych nabo. Tuż pod miastem, blisko rzeki Dunaju, zbudowali drewniane baraki, w których 320 robotników zatrudnionych było rozbieraniem nabo i wyciąganiem prochu. Przez nieostrożność przyszło w piątek po południu do eksplozyi, w skutek czego wybuchł pożar. Ogień szerzył się szybko i wkrótce dotarł do składu, gdzie były złożone nierozbierane jeszcze naboje. Nastąpił straszny wybuch. Potężny huk i grzmiot napelniał miasto i całą okolicę. Cały barak wyleciał w powietrze. Robotnicy już w chwili powstania ognia poznali im grożące niebezpieczeństwo i czynili rozpaczliwe wysiłki ratunku, lecz usiłowania te skutku odnieść nie mogły, gdyż w całym budynku było tylko jedno wolne wyjście. Nie więc dziwnego, że tylko 20 robotników uratować się zdołało — zresztą wszyscy i wszystko, co znajdowało się w baraku, wyleciało w powietrze. Trupów naliczono 130. Większość zwłok to nieforemne, zmiażdżone bryły ciał, którym brak rąk i nóg. Do szpitala odstawiono 170 rannych ciężko mężczyzn, kobiet i dzieci. Rozgrywały się straszne

sceny, Wielu nieszczęśliwych, objętych płomieniem, biegło do Dunaju i chcąc się ratować od żywopaleniem, ginęli w nurtach rzeki. Na miejscu nieszczęścia, zkad na całą okolicę rozchodziły się straszne jęki, zbiegły się wkrótce ogromne tłumy ludu. Zachowanie się tych tłumów było wprost dzikie i barbarzyńskie. Niebożczykom zdzierano skórę z palców, zachowując ją na pamiątkę jako amulety. Lekarze stawili się szybko i pracowali z całym poświęceniem, natomiast transport rannych do szpitala okazał się całkiem niedolęztwo władz. W całym Ruszczuku nie było ani jednego wozu ratunkowego. Na pół żywych, posiekanych ludzi przewozić musianno na zwykłych wozach ciężarowych — w postawie siedzącej. — Przy wsadzeniu i podczas przewozu, ciała nieszczęśliwych ofiar spadały kawałkami. W pół godziny po wybuchu przyjechał z Durdzewa ks. Ferdynand wraz z prezydentem: ministrowi Stoilowem. Wprost ze statku udali się na miejsce nieszczęścia, następnie do szpitalu. Książe pozostał w Ruszczuku do chwili pogrzebu, który się odbył w sobotę z udziałem wielkich tłumów i wśród wzruszających, serce rozdierających scen rozpaczyc całego szeregu ojców, żon i dzieci.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 14 sierpnia.

Bydła rogatego spędzono 2298 sztuk. Targu

nie uprzętnięto. Płacono za woły: I kl. 66—72 m., za II kl. 60—64 m., za III kl. 53—57 m., za IV kl. 48—52 m. Krowy: I kl. 54—56 m., II kl. 50—52 m., III kl. 49—51 m., IV kl. 44—48 m., za 100 funtów wagi mięsa.

Cieląt spędzono 1167 sztuk. Targ uprzętnięto. Płacono za I kl. 66—70 fen., za II kl. 58—65 fen., za III kl. 52—57 fen., za IV kl. 40—44 fen. za funt wagi mięsa.

Skopów spędzono 16675 sztuk. Targu nie uprzętnięto. Płacono za I kl. 62—65 fen., za II kl. 56—60 fen., za III kl. 50—55 fen., za IV kl. — fen. za funt żywej wagi.

Świń spędzono 8852 sztuk. Targ uprzętnięto. Płacono za I kl. 55—58 m., za II kl. 55—56 m., za III kl. 52—54 m., za IV kl. 49—53 m., za 100 funtów wagi mięsa.

(Nadesłano.)

Berlińska aptekarska gazeta »Pharmatische Zeitung« w nr. 59 z dnia 24 lipca r. b. pisze co następuje:

»Zachodnie Prusy. Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że przeciw jednemu aptekarzowi w Zachodnich Prusach wystąpiła prokuratura na żądanie sądownie, ponieważ zamiast żadanego i przez

niego sprowadzanego Richtera Pain-Expelleru sprzedawał swój własny preparat. Na skutek doniesień o różnych podobnych wypadkach wysłała firma Richtera do Zachodnich Prus swego pełnomocnego urzędnika, który pojedyncze wypadki na miejscu stwierdził i gdy dobrowolne układy spełzły na niczem, sprawę oddał sądowi.

Donosimy o tym dla przestrogi szanownym kolegom, a o dalszym przebiegu tej sprawy damy w swoim czasie ciekawą wiadomość. W każdym razie wypadek ten jest ostrzeżeniem do ścisłego przestrzegania przepisów w nowym prawie fabrycznej marki ochronnej.

Zwracając na powyższą wiadomość uwagę szanownej publiczności nadmieniamy, że jak nam skądinąd donoszą, podrabiany Pain-Expeller sprzedawanym bywa, szczególnie ludowi wiejskiemu w butelkach bez opakowania, owiniętych po prostu w zwyczajny papier, podczas gdy prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller opakowany jest w tekturowym pudełku, które u góry i u dołu zaklejone jest marką fabryczną »czarwoną kotwicą«.

Fr. Sawitzki, mistrz stolarski i fabrykant trumien, Lipsztacka ulica nr. 11.

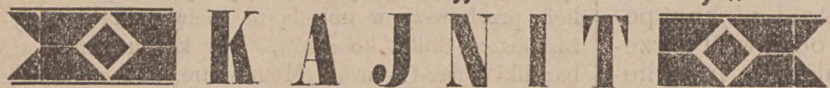
Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.)
21 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd. Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczków.



Fr. Sawitzki,
Lipsztacka ulica nr. 11.
Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.)
12 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Makę fosfatową Tomasza, reńsko-westfalska * „Sternmarke“, *



poleca w znanej dobroci po jak najtańszych cenach
J. MONDRIY,
HANDEL ŻELAZA.

Zu haben in allen Buchhandlungen

Preis 50 Pfennig

STORM'S

Kursbuch fürs Reich
mit Hotelpreisanzeiger

Verlag von HUGO STORM in Berlin SW., Kochstr. 73

SZTUCZNE NAWOZY

poleca jak najtaniej

B. Froesa w Jonkowie.

Drukiem, nakładem i pod redakcją Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)

A. Kundt,

OLSZTYN,
ulica Prosta
nr. 20.

Polecam mój wielki skład dewocyonalii, jak: krzyże, krzyżnice, żańce, szkaplerze, medaliki itd. — Mam dalej na składzie wielki wybór stalowych i obrzązki, obrazki, medaliki, noże i nożyki, także tożyczyki, widelce i białe, bieliznę, krawatki, kołnierzyki, wory krótkie i długie, dalej okulary, zwierciadła, także tożmankiety. — Na mój skład zwracam uwagę i polecam towary i papieru, jak: portomonetki, turebki do cygar i paskórzan, jak: powieszowania, listy chrześne, ty, również mam wielki wybór cygar i papierosów. — Kto raz u mnie kupi, ten się przekona, że nigdzie tak tańco nie kupuje jak u mnie.

A. Kundt,

OLSZTYN,
ULICA PROSTA NR. 20.

12 mórg roli

w Stawigudzie mam na sprzedaż
Antoni Truchiński
w Gągławkach.

Szkło na szyby
poleca we wszystkich wielkościach jak najtaniej
G. Eschholz Następca,
Olsztyn — rynek.

Po jak najtańszych cenach polecam: makę fosfatową Tomasza, kajnit, superfosfaty, wapno (kalk) nawozowe itd.

Otton Gauer Następca,
WARTEMBORK.

Dnia 15 sierpnia osiedliłem się
w WARTEMBORKU
J. Wagenbichler,
praktyczny weterynarz
(Tierarzt).

Aby uprzętnąć
wyprzedaje:

Jedno i dwuskbowe pługi,
Parewniki dla bydła,
Maneże (rozwerki),
Krajacze buraków,
Walce zębate,
Grabie konne,
Młockarnie,
po tanich cenach i na odpłatę.
Antoni Wolff,
WARTEMBORK.

Folwark

Katarzynka

tuż pod Toruniem, obejmujący
około 1400 mórg, z kompletnym,
bardzo dobrym, żywym i martwym iwentarzem, dobrimi budynkami i całymi żniwami natchmias z wolnej ręki do nabycia za cenę 94000 marek i bardzo przystępnej wpłacie.

Toruńskie Towarzystwo Pożyczkowe

eingetragene Genossenschaft mit
unbeschränkter Haftpflicht.

Max Hohenstein,

== ZŁOTNIK, ==

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,
poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rytowania,
jako i

zakupuje złoto i srebro
po jak najwyższych cenach.

Dwóch uczni

katolików, synów porządných
rodziców przyjmie w naukę
malarstwa **F. Moser,**
mistrz malarski i dekorator
kościółów w Olsztynie.